CZĘŚĆ XXXIV, № 65. ROK 17 (1846).

TYGODNIK

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 27 Sierpnia. / 8 Września.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, *26 Sierpnia.* / *7 Września.*

Gazeta Moskiewska donosi, że J. C. Wysokość Xiążę Maxymiljan Leuchtenbergski przybył 12 Sierpnia w pożądaném zdrowiu do Moskwy, zkąd 14 tegoż miesiąca wyjechał do Tambowa.

— P. Minister Dóbr Państwa doniosł Rządz. Senatowi że za Najwyższem zezwoleniem, w d. 30 Lipca daném, wyjeżdża na obejrzenie we względzie powierzonego mu zarządu, gubernij Psknwskiej, Witebskiej i, jeżeli możność ku temu się zdarzy, niektórych innych; zarząd zaś Ministerstwa polecony został Towarzyszowi Ministra, Radzcy Tajnemu *Gamaleja*.

— P. Minister Oświecenia, doniosł 5 Sierpnia Rządz. Senatowi że opuszczając czasowie za Najwyższem zezwoleniem stolicę, zarząd powierzonego mu Ministerstwa, z woli N. Pana polecił Towarzyszowi swojemu, Senatorowi Xięciu *Szyrinskoj-Szichmatow*.

(Artykuł udzielony.) Alexander *Jordan*, Kapłan Scholarum Piarum, Administrator tutejszego Kościoła Św. Stanisława i Nauczyciel przy Szkole Siestrzencewiczowskiej, umarł tu 7 Sierpnia mając lat wieku 46, powszechnie żałowany od swoich parafian, których miłość i szacunek zjednał ku sobie przykładnem życiem, łagodnością, skromnością i ścisłem pełnieniem obowiązków swego stanu. Urodził się w 1801 roku w Lidzkim powiecie ze szlachetnych rodziców, wziąwszy początkowe nauki w szkole Szczuczyńskiej XX. Piarów, w 20 roku życia wstąpił do ich zgromadzenia a po ukończonych kursach w b. Wileńskim Uniwersytecie i po otrzymaniu stopnia Studenta w wydziale Nauk Matematycznych, w 1827 r. wyświęcony w Wilnie na kapłana. Był nauczycielem w wieln Piarskich Szkołach, jako to: w Łużkach, Poniewieżu i Szczuczynie, a w Wiłkomierzu w Szkole Powiatowej Piarskiej Prefektem. Po zamknięciu tej szkoły w 1835 r. przeniesiony do tutejszej stolicy na Wikariusza przy Kościele Sw. Stanisława, w r. 1837 został jego Administratorem i w ciągu swego zarządu, przy pomocy gorliwych parafian, znacznie go przyozdobił.

W tym roku obie parafie Katolickie w Petersburgu straciły swoich przełożonych. W same święta Wielkonocne, umarł, powszechnie dla rzadkich cnot swoich poważany, Przeor XX. Dominikanów przy parafijalnym Kościele Św. Katarzyny, X. Damian *Jodziewicz*, po długiej chorobie.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1.) *5 Sierpnia*. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza d. 17 Czerwca b. r. Zdania Rady Państwa następującej treści: Rada Państwa w Departamencie Prawodawstwa i w Ogólnem Zgromadzeniu, rozpatrzywszy przełożenie Głównozarządzającego II Oddziałem Przybocznej Kancellaryi J. C. M. o środkach przeciw kondyktowym przelewom (злонамѣренная передача) majątku między małżonkami, *dała Zdanie:* 1) Potwierdzić z niektóremi odmianami i podać do Monarszej uwagi wniesiony przez Głównozarządzającego projekt artykułów dopełniających Układ Praw Cywilnych (T. X, wyd. 1842 r.) co się tyczy praw i odpowiedzialności małżonków w razie braku funduszów na zaspokojenie skarbowych i prywatnych pretensij, 2) Poczynić w stosownych artykułach Ustaw Handlowych (T. XI) zgodne z tém nowem prawem odmiany i dodatki wskazane w osobnej do tego zdania przyłączonej zapisce.

(Zasadą tych nowych przepisów jest określenie majątku żony, nieulegającego odpowiedzialności za długi mężowskie. Za taki majątek poczytuje się: 1) jej posag; 2) wszystko co ona dostała w spadku lub darze lub też z mocy zapisów od swoich rodziców, krewnych, lub innych osób, ale nie od męża; 3) wszystko co ona sama nabyła za kapitały, wzięte w posagu lub otrzymane w darze albo innym prawnym sposobem od rodziców, krewnych lub innych osób, ale nie od męża; 4) wszystko przez nią jakimbądź sposobem nabyte, a nawet i wszystko darowane jej od męża, jeżeli od czasu tego nabycia, lub daru, do ogłoszenia konkursu, lub nałożenia ogólnego na jego majątek aresztu, ubiegło najmniej lat dziesięć. W razie gdy żona prowadzi jaki handel oddzielnie od męża, za własny jej majątek poczytuje się i to wszystko, co stanowi jej osobny handlowy kapitał i to, co na mocy złożonych xiąg handlowych okaże się nabytem przez nią za pomocą handlowych obrotów tym kapitałem. W żadnym przypadku nie ulegają aresztowi i nie mogą być obracane na zapłatę długów mężowskich: 1) bielizna i suknie kobiece; 2) połowa mebli, znajdujących się w domu gdzie żona mieszka z mężem i połowa sprzętów gospodarskich; 3) połowa stołowego srebra, chociażby ono wszystkie było znaczone jednym tylko mężowskim herbem lub imieniem; 4) połowa pojazdów, koni i uprzęży.)

2.) *8 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o posyłaniu członków izb sądowych w Syberyi na śledztwa.

3.) *9 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Postanowienie Komitetu Ministrów o karze pieniężnej za przewoz wódki w miejscach wolnej przedaży, bez biletów lub za biletami, których termin upłynął.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 28 Sierpnia.

Wypis z Protokołu Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY MIKOŁAJ PIERWSZY

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYJ,

KRÓL POLSKI,

i t. d. i t. d. i t. d.

„Zważywszy; że w Naszem Królestwie Polskiem, włościanie, po nadaniu im wolności osobistej, doznali już w dobrach Rządowych od 1831 r., znakomitych co do ich powinności ulg, i byt onych przez stopniowo przedsiębrane środki coraz się bardziej ustala, kiedy przeciwnie włościanie w dobrach prywatnych osiedli, skutkiem nieoznaczenia przez prawo stałych w tej mierze zasad, jedynie od dowolności właścicieli dóbr zależą: Zważywszy: że właściciele dóbr, korzystając z takowego stanu rzeczy, samowolnie rugują włościan lub udejmują i uszczuplają grunta przez nich oddawna posiadane, zkąd następnie wynikają, pomnożenie liczby włościan pozbawionych roli i częste ich przesiedlenie, wywierające wpływ szkodliwy na zamożność i moralność tej pożytecznej klassy ludności krajowej;

Zważywszy nakoniec, że włościanie osiedli w dobrach prywatnych, z obawy utracenia gruntów, przez nich oddawna obrabianych, zmuszani są częstokroć do przyjmowania warunków i ponoszenia powinności uciążliwych, bądź przez właścicieli dowolnie narzuconych, bądź na samych zwyczajach jedynie opartych, My uznaliśmy za rzecz niezbędną, zanim wydane zostaną przepisy ogólne o urządzeniu włościan, oznaczyć wstępne onych zasady i dla tego mieć Chcemy:

Artykuł 1. Rolnicy po miastach i wsiach prywatnych osiedli, przynajmniej trzy morgi gruntu dla siebie obrabiający, dopóki obowiązki do nich przywiązane należycie wykonywać będą, używać mają na przyszłość zajmowanych obecnie gruntów i innych dogodności, a właściciele dóbr nie mogą ich samowolnie rugować, ani odejmować i uszczuplać ich posiadłości, ani podwyższać ich obowiązków. Rolnicy zaś wolni są przenosić się z jednych dóbr do drugich byleby istniejące w tej mierze przepisy policyjne zachowywali, i opowiadali się właścicielowi na trzy miesiące przed nastąpieniem roku gospodarskiego.

Art. 2. Osady opróżnione po włościanach ubywających, obowiązkiem będzie właściciela najdalej w ciągu lat dwóch zamieszczać innymi włościanami, nie wcielając bynajmniej takowych osad do gruntow folwarcznych.

Art. 3. Z liczby istniejących w dobrach prywatnych, pod rozmaitemi nazwami darmoch i najmów przymusowych, wszelkie, które okażą się nie oparte na tytułach prawnych, mają być przez Radę Administracyjną zniesione: w dobrach prywatnych, w zarządzie samych właścicieli zostających, od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1845—46 roku, w dobrach zaś, które na mocy zawartych w formie urzędowej przed dniem 20 Grudnia (1 Stycznia) 1845—46 kontraktów są wydzierżawione, od daty expiracyi kontraktów.

Art. 4. Dla rozpoznawania i rozstrzygania sporów pomiędzy właścicielami dóbr i włościanami w sposób jak najdogodniejszy i o ile być może skrócony, Rada Administracyjna, w miejsce dotychczasowego postępowania, uznanego za uciążliwe dla włościan, wyda stosowne przepisy, wskazujące osobne formy postępowania i oznaczające juryzdykcye którym podobne sprawy odtąd ulegać mają;—a tymczasem taż Rada poleci władzom Administracyjnym czuwać jak najtroskliwiej, iżby powinności i obowiązki włościan względem właścicieli dobr nie przewyższały tych, jakie po zniesieniu nieprawych darmoch i najmów przymusowych, okażą się na prawnym tytule oparte i jakie w dniu 20 Grudnia (1 Stycznia) 1845—46 roku istniały: nie mniej

izby w sprawach właścicieli z włościanami, wymierzaną była ścisła sprawiedliwość i udzielaną zgodna z prawem, komu należy, opieka.

Art. 5. Właścicielom, którzyby mieli zamiar zawierać z włościanami umowy o oczynszowanie, władze Administracyjne udzielać będą potrzebną pomoc i opiekę; wszakże umowy tego rodzaju mają być przez Władzę Gubernijalną ze szczegołowemi wnioskami przedstawiane do zatwierdzenia wyższej Władzy Rządowej, którą Rada Administracyjna do tego wyznaczy.

Art. 6. Posiadacze wieczyści dóbr Rządowych, tudzież do funduszu edukacyjnego, do instytutów i gmin należących, obowiązani są zostających tam rolnych mieszczan i włościan, utrzymać przy dotychczasowych posiadłościach i nie mogą nowych nakładać obowiązków nad te, jakie są inwentarzami lub innemi tytułami opisane, a zachodzić mogące spory rozstrzygane być mają przez Władze właściwe Administracyjne.

Art. 7. Wykonanie tej Naszej woli i stopniowe jej rozwinięcie Namiestnikowi Naszemu, tudzież Radzie Administracyjnej Królestwa, poruczamy.

Dan w Warszawie, dnia 26 Maja (7 Czerwca) 1846 roku.

(Podpisano) *MIKOŁAJ.*

Przez Cesarza i Króla,

Minister Sekretarz Stanu, *Ig. Turkul.*

— Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu podała do wiadomości, iż wyrokiem Sądu Wojennego, przez JO. Jenerała-feldmarszałka, głównie dowodzącego czynną armiją xięcia Warszawskiego, hr. Paskiewicza-Erywańskiego, na dniu 9 (21) Czerwca r. b. zatwierdzonym, Alexander Mirecki, rodem z Krakowa, praktykant budownictwa w Królestwie, jako mający udział w zamiarze wzniecenia w r. b. rokoszu w Królestwie Polskiém, na karę konfiskaty majątku skazany został.

Heroldja Królestwa Polskiego.

Podaje do publicznej wiadomości, że wedle wypisów zdania Rady Państwa w Departamencie Spraw Królestwa Polskiego z dnia 18-go Maja r. z., i 1 Maja r. b., osoby poniżej wymienione w posiadaniu tytułu honorowego hrabiego z prawém ich potomstwem, Najmiłościwiej przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonemi zostały, a mianowicie: Hipolit Michał Roch Ignacy (czterech imion), Michał i Ludwik-Marjanna (dwóch imion) Brzostowscy: Zacharjasz Józef (dwóch imion) i Hilary Ignacy (dwóch imion) Leduchowscy, Jan Kanty Lubienicki. — W Warszawie, dnia 10 (22) Sierpnia 1846 roku.

Prezes, Jenerał-Adjutant, *Michał Włodek.*

Za Dyrektora Kancelerji, Referendarz Stanu,

Konrad hr. *Walewski.*

Naczelnik wydziału Kontroli, Roman *Dorath.*

— Rada Państwa w Departamencie spraw Królestwa Polskiego, rozpoznawszy wniesione przez Ministra Sekretarza Stanu Królestwa przedstawienie względem podanego przez Namiestnika Królestwa Polskiego środka co do uzupełnienia rozporządzeń istniejących o zsyłaniu na Syberją do ciężkich robót, skazanych na warowne i ciężkie więzienie w Królestwie takich więźniów, którym pozostaje jeszcze do wycierpienia nie mniej jak lat 5 zamknięcia w więzieniu, znajduje środek takowy i z swéj strony zupełnie na uwagę zasługującym: Lecz przy tém Departament, jak równie i Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, uznali niezbędném, ażeby jak już istniejące tak i proponowane obecnie w tym przedmiocie rozporządzenia, o ile możności zastósowane były do zasad przyjętych w ogólności w nowem prawie karném Królestwa Polskiego, już tymczasowie przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzoném. Chociaż przez to w ułożonych na tych zasadach przez Ministra Sekretarza Stanu przepisach, czas zostawania przestępców w ciężkich robotach i w poprawczych aresztanckich rotach, w porównaniu z trwaniem zamknięcia ich według prawa obecnie istniejącego, nieco się skraca: wszelako takowe skrócenie w zupełności zastąpione jest tém, że przestępcy ci po upływie nowych terminów, nie powracają już jak dawniej na łono społeczności w Królestwie, lecz pozostaną w Syberji na osiedleniu lub zsyłani będą tam dla osiedlenia pomiędzy osadnikami. W skutek czego Departament, zgodnie z wnioskiem Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, wyraził zdanie: iż postanowić wypada w tym przedmiocie poniżej wyszczególnione przepisy: 1. Skazani na więzienie warowne na całe życie, zsyłani zamiast tego być mają na Syberję do ciężkich robót na lat 20, z policzeniem im w ten zakres, czasu transportowania do miejsca przeznaczenia, a po ukończeniu terminu robót, osiedlani będą w Syberji na zawsze. 2. Skazani na więzienie warowne do czasu, zsyłani zamiast tego być winni na Syberję do ciężkich robót na połowę niewycierpianego jeszcze przez nich terminu zamknięcia, i również z policzeniem czasu transportowania do miejsca przeznaczenia, a po ukończeniu ciężkich robót, osiedlani zostaną w Syberji na zawsze. 3 Skazani na więzienie ciężkie za powtórzenie przestępstw nad zakres 5-letni, oddawani będą zamiast tego, w poprawcze aresztanckie roty, na połowę niewycierpianej przez nich kary więzienia, a po upływie czasu robót w tychże rotach, zsyłani być mają do Syberji na osiedlenie. 4. Z liczby oznaczonych w pomienionych 2 i 4 ustępach przestępców, odsyłani będą na zasadzie wyż wyłożonej do ciężkich robót lub do poprawczych aresztanckich rot, ci tylko, którym pozostaje nie mniej jak lat 5 więzienia do odsiedzenia. 5. W przesyłaniu takowych przestępców do miejsc przeznaczenia i co do kosztów utrzymania ich tamże w ciągu trwającej kary, zachowany będzie taki sam porządek, jaki obecnie jest przyjęty względem przestępców Królestwa, na dożywotne więzienie skazanych. 6. Kobiéty skazane na więzienie warowne i ciężkie do czasu, niemniej skazane na

*

zamknięcie przez czas nie mniejszy jak lat 5 za ponawiane przestępstwa, za które były skazane na zamknięcie na lat 5 i więcej, ulegać mają takowym karom według praw obecnie obowiązujących i odsyłane do Syberji nie będą, dla tychże samych powodów, dla których uwolnione są od zesłania kobiéty skazane na dożywotne warowne i ciężkie więzienie. 7. Dla wykonania powyższych przepisów poleca się Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, ażeby łącznie z Komisją Rządową Sprawiedliwości ułożyły wykaz przestępców obecnie po twierdzach i więzieniach zatrzymanych którzy w zamian za więzienie warowne i ciężkie, wyrzeczone przeciwko nim na zasadzie Kodexu Karnego z 1818 r. zesłani być winni do ciężkich robót lub na osiedlenie w Syberji, niemniej, ażeby takowy wykaz w zwykłym sposobie pod rozpoznanie i zatwierdzenie Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego przedstawiły.

MACHINA DO ŻĘCIA ZBOŻA.

«W tych dniach na polu pod Ożarowem, odbyła się pierwsza próba z ulepszoną machiną do żęcia zboża p. Tymienieckiego, w obecności JJWW. Gubernatora Cywilnego Łaszczyńskiego, Dyrektora Szkoły Agronomicznej Oczapowskiego, Referendarza Stanu Lelowskiego i kilku innych osób. Z tej małej próby, trudno ściśle ocenić usługi, jakie to nowe narzędzie świadczyć może, ile rąk ludzkich zastąpić zdoła; była to też właściwie próba: czy warto z tą machiną przedsięwziąść formalną na właściwą do ocenienia skalę próbę, z którejby można wszelkie korzyści z tego wynalazku ocenić. Nim przystąpiono do doświadczeń, już sam widok machiny znacznie w swej konstrukcji zmienionej, zapowiadał pomyślne rezultata. Jakoż nieomyliliśmy się w zdaniu o zeszłorocznej próbie, że zasada machiny jest doskonała, tylko jej konstrukcja niedokładna i tej zasadzie nieodpowiedna. Ulepszona teraz machina, ile z odbytej małej próby z pszenicą przedsięwziętej sądzić można, nie zawiodła naszego oczekiwania, nie pozostawia za sobą, przeszło dwułokciową wycinając drogę, żadnych kłosów, które wszystkie składa na pokosie. Jest to bardzo wiele; dalsze szczegóły pozostawiamy do wielkiej próby która ma się odbyć na wielką skalę z owsem i jęczmieniem, aby ocenić cała usługę, jaką to najważniejsze dla rolnictwa narzędzie świadczyć będzie, narzędzie w swoim rodzaju tak trudne, że Niemcy, Francuzi i Anglicy zwątpiwszy o możliwości pomyślnego skutku, wyrzekli się nawet myśli o tym wynalazku. Przeznaczenie mieć chciało, aby nasz kraj chlebodajny i ten chlebodajny mechanizm dostarczył światu i panu Tymienieckiemu zapewnił godny zazdrości zaszczyt. Nie wątpimy bowiem już teraz, że ta machina osiągnie potrzebną doskonałość w zupełności, na jakiej wszystkim nowym wynalazkom, zwykle w początkach, koniecznie zbywać musi.

Kor. P. i R.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn, 24 Sierpnia.* W Izbie Lordow, na posiedzeniu 20 b. m. lord George Bentinck, głowa oppozycyi przeciw dzisiejszemu Ministerstwu, wymierzył nader dotkliwy attak na byłego Lorda Wielkiego Kanclerza, lorda Lyndhurst, z powodu pewnych mianowań na sądownicze urzędy. Lord Lyndhurst, dziś sędziwy starzec, był w swoim czasie nader niebezpiecznym zapaśnikiem, słynął albowiem z gorzkiej a pełnej dowcipu uszczypliwości w mowie. Wszyscy więc byli ciekawi jego odpowiedzi, i ta dowiodła. że wiek nie stępił satyrycznych jego zdolności. Lord George Bentinck długo popamięta surową chłostę, zadaną mu przez byłego Kanclerza. Zakończenie mowy lorda Lyndhunt zasługuje na przytoczenie, jako wzór wituperyi Parlamentowej. Oto jest: «Lord George Bentinck mniema może, że wszystko jest pozwolonem, ilekroć chodzi o interes partyi; że różnica opinii wystarcza na usprawiedliwienie w oczach świata, każdego kto czerni i spotwarza swoich przeciwników Parlamentowych, jakkolwiek są poziome i nikczemne środki, których ku temu używa. Być może, że lord Bentinck postąpił według tej zasady, albolitéż, być może, wyczerpnął ze związków i nałogów własnej młodości, tak złe przekonanie o całym rodzaju ludzkim, iż mniema że każdy, bez wyjątku, musi koniecznie w sprawach publicznych powodować się jakąkolwiek pobudką nikczemną, egoistyczną lub podłą. Mylordowie, niemogę sobie wytłumaczyć attaku lorda Bentinck inaczej, jak odnosząc takowy do wyżej określonych zasad. Powiedziano, i słusznie, że pochwały nabierają dziesięciorakiej ceny gdy pochodzą od człowieka, który sam ma do pochwał prawo. To prawidło, Mylordowie, może być również zastosowane do potwarzy. Najlepsze lekarstwo na oszczerstwo, jest w osobie samego oszczercy. Nie myślę, Mylordowie, żeby, potwarz lorda Bentinck była, jak mówi poeta, «ostra jak miecz», ale jeżeli tak nie jest, przynajmniej na ochocie mu nie zbywało. Jeżeli szlachetny lord nie jest zupełnie tym, o którym mówi inny poeta, iż «jego język miał więcej jadu, niż się go zawiera we wszystkich gadach Nilu», nie jest to, jak już rzekłem, z braku ochoty, ale z braku możności. Mylordowie, znakomity jeden pisarz powiedział o tych, którzy go szkalowali: «Miejsce ukąszone od osy boli i jątrzy się długo potém, jak już jadowity owad zostawił w ranie swe życie i żądło.» Jabym musiał nieco zmienić te słowa i zamiast *jadowity owad*, powiedzieć nikczemny, nieznośny owadzik; toby był właściwy wyraz. A wszakże attaki podobne nie są bez pewnych skutków, mają rozgłos, i wrażenie po nich trwa niekiedy długo. Wielu może być wiadomy attak, a obrona nieznana. Jest to wielkie dla mnie upokorzenie, Mylordowie, być zmuszonym u kresu mojego politycznego zawodu, u schyłku, mogę powiedzieć dni moich, odpierać podobne oskarżenia.

Wiem że Wasze Zacności nie zawiodą mię w okoliczności podobnej; odwołuję się w tém do sądu waszego, Mylordowie, i do opinii całego kraju.»

—

Podług *Times* Parlament będzie odroczony 2 lub 3 Września przez Komisarzy Królewskich.

— Publiczność od niejakiego czasu uważało ostygłość z jaką się posuwała wyprawa Anglo-Francuzka ku uspokojeniu Rzeczypospolitych wojujących Ameryki południowej. Jakoż dowiadujemy się teraz że poprzedzający Gabinet miał zamiar zaniechać zupełnie dalszych przeciw Buenos-Ayres kroków i nawet dał rozkaz zdjęcia blokady z portu tego nazwania. Lecz Gabinet teraźniejszy odwołał takowy rozkaz i ma mocne postanowienie poskromić mocą oręża Prezydenta a raczej Dyktatora Rosas.

— *Times* donosi, że lord Elgin, w ostatnich czasach Rządzca Jamaiki, pomimo swe przywiązanie do dawnego Gabinetu, mianowany został Wielkorządzcą Kanady. Taż gazeta dodaje że lord Hardinge, Wielkorządzca Indyj, pragnie opuścić to stanowisko; nadto twierdzą że Poseł w Turcyi sir Stratford Canning i nowomianowany Poseł we Francyi lord Normanby, nie pozostaną na swych posadach.

— Bank handlowy w Leeds zawiesił swoje wypłaty; wiadomość o tém, w kwadrans po ogłoszeniu bankructwa, już była odebrana w Birmingham przez telegraf elektryczny.

— Czyniono w tych dniach w Portsmouth doświadczenia dla upewnienia się jak dalece okręty żelazne mogą opierać się kulom działowym i przekonano się że w największej części przypadków kule przebijały nietylko jeden, lecz oba boki okrętu, i wystawiały go na niebezpieczeństwo zatonienia w jednej chwili. Jeżeli dalsze proby potwierdzą ten wypadek, Rząd zaprzestanie całkiem budować okręty wojenne z żelaza.

— W Woolwich odbywają się teraz właśnie proby wynalezionego przez P. Benningfield działa elektrycznego. Już sir E. Trenek, sir Edward Codrington, sir Charles Napier i inni znakomici oficerowie morscy oświadczyli się za tym wynalazkiem w którym działo elektryczne, w przeciągu kilku sekund, wyrzuca ogromną ilość kul na wielką odległość i z zadziwiającą siłą.

— *United Service Gazette* donosi, że doktor Stummes, dawniej praktykujący w Wiedniu, a dziś lekarz przy zakładzie hydropatycznym w Westmoreland, przełożył Xięciu Wellington, jako naczelnemu Wodzowi Armii, wprowadzenie leczenia zimną wodą po lazaretach wojskowych, mianowicie w Indyach Wschodnich i Zachodnich. Starał się dowieść że ta metoda nierównie mniej potrzebuje czasu do wyleczenia chorych niż wszelka inna, i nadto oszczędziłaby miljony funtów sterl. wydatkowanych dotąd na lekarstwa. Xiążę, jak twierdzą, dobrze przyjął pzzełożenia P. Stummes i upoważnił go do przedstawienia takowych Departamentowi Medycznemu zarządu Wojskowego.

— Sławna z nieźmiernych bogactw Miss Angelina Burdett Coutts (*) zagrożona jest dziwacznym processem. W liczbie wielbicieli czy jej osoby czy fortuny, którzy się nieustannie o jej rękę ubiegają, odznacza się szczególniej natrętnością swoją P. Richard Dunn, adwokat z Westminster. Już razy kilka na skargę panny Coutts, ten nieszczęśliwy kochanek bywał uwięziony za swoję natarczywość, podchodzącą pod przepisy Kodexu poprawczego. Teraz umyślił sam z kolei pozwać ją do sądu. Utrzymuje że dom bankowy Coutts i kompanija winien mu summę 100,000 funt. sterlingów za uwięzienia i prześladowania, których od głowy tego domu doznał. P. Dunn przesłał sirowi George Grey, Ministrowi Spraw Wewnętrznych, długi rejestr swych pretensyj i prosi Rządu iżby dał mu opiekę przeciw zamachom Miss Coutts na jego wolność osobistą, niezależnie od sądowego processu jaki z nią rozpoczął.

FRANCYA. *Paryż, 25 Sierpnia.* Dziś Sąd Parów rozpoczął sprawę o zamachu Henry. Oskarżony nie przestaje twierdzić, że obrzydziwszy sobie życie, wystrzelił do Króla dla tego, iżby być na śmierć skazanym.

Dziś Margrabia Normanby złożył Królowi listy wierzytelne, umocowujące go w charakterze Posła Królowej Wielkiej Brytanii.

— Podług gazety *le Portefeuille* sprawa wysp Towarzyskich jest ostatecznie urządzona między Angliją i Francyą. Niektóre wyspy archipelagu zwłaszcza odleglejsze od Taiti, będą zupełnie niezależne od protektoratu i jednego i drugiego z tych Mocarstw; takiemi są Huahiné, Borabora, Raiatea i Maupiti; na innych zaś wyspach protektorat francuzki będzie utrzymany.

HISZPANIJA. Gazeta *Heraldo* twierdzi, że infant don Francisco d'Assiz najpodobniej otrzyma rękę Królowej Izabelli. Jest to może jedyny pretendent zupełnie za granicami namiętności politycznych, imię jego nie wzbudza żadnych wstrętów, nie jest narzucony przez żadne Mocarstwo obce, nie należy do żadnej partyi.

— Pretendent do Tronu, syn don Carlosa hrabia de Montemolin ogłosił deklaracyą podpisaną w Bourges w której oświadcza, iż jest obcym partyom royalistów, liberalistów i exaltowanych, na których się dzielą w tej chwili Hiszpanie i wzywa swoich stronników iżby równie się do nich nie mieszali.

WŁOCHY. *Toskania.* 14 Sierpnia gwałtowne trzęsienie ziemi dało się czuć w Toskanii. Kościoł św. Michała w Pizie mocno został nadwerężonym; sklepienie całkiem się zapadło; w okolicach, po wielu miejscach ziemia się rozstąpiła.

(*) Panna Coutts odziedziczyła ogromne bogactwa po xiężnie de St. Albans, a pożniej spłynęły na nią spadki po dwóch znakomitych domach handlowych; sama panna Coutts jest w tej chwili na czele takiego domu pod własną jej firmą. Jest to osoba około 40 lat wieku, nader ukształcona i pełna przymiotów, ale nie piękną lubo i nie brzydka. Ma wielkie uprzedzenie przeciw stanowi małżenskiemu i dotąd nie wybrała sobie nikogo z licznych hołdowników swoich.

W Liwurnie dzwony kościelne dzwoniły same przez kilka sekund; wiele domów porysowało się; wszakże daleko większe szkody zaszły po wsiach okolicznych, gdzie wiele domów zawaliło się. Mieszkańcy Liwurnu przerażeni wyszli tłumnie z domów i obozują za miastem.

We wsi Orciano, ze 120 domów dwa tylko pozostało; 59 ludzi straciło życie, 65 odniosło rany; w Volterra zawaliło się więzienie Stanu i kilkunastu więźniów zginęło.

Toż trzęsienie ziemi dało się czuć, ale bez szkody, w Neapolu, Florencyi, Genui, Piombino, Civita Vecchia.

SZWECYA. *Kragholm.* Słabość którą cierpiał Król Jmć od niejakiego czasu, wyrodziła się w odrę. Żadnego niebezpieczeństwa niema i choroba postępuje trybem zwyczajnym. 16 Sierpnia Królowa Jmć dostała też lekkiej odry.

Rzym, 15 Sierpnia. Deputacya Izraelitów Rzymskich z powinszowaniem wstąpienia na Tron przyjęta była przez Ojcu św, z największą łaskawością. Papież rozkazał iżby odtąd żydzi mieli udział w jałmużnach przez Niego rozdawanych.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, *15 Sierpnia.* Królowa, z Małżonkiem, dotąd jest w podróży wzdłuż brzegów Kanału la Manche — Wczora w Izbie Niższej na zapytanie lorda Bentinck Minister Spraw Zagr. lord Palmerston oświadczył, że nowy Gabinet rozkazał swemu Posłowi w Stanach Zjednoczonych ponowić przełożenie pośrednictwa Anglii dla załatwienia zajścia tych Stanów z Mexykiem.

PARYŻ, *26 Sierpnia.* Wczora Sąd Izby Parów ukończył słuchanie świadków w sprawie Henry, potém wysłuchał wniosków Prokuratora Jeneralnego i obrony przez P. Barroche, która się zasadza na dowodzeniu, że Henry cierpi pomieszanie. — Po Departamentach Côte d'Or, Yonne, Aube, przyszła kolej pożarów na Dep. Marne; pożary tam nieustają i jest pewność że zbrodnia podpalania nie jest obcą tej klęsce.

HISZPANIJA, *Madryt 20 Sierpnia.* Gazeta *Clamor Publico* twierdzi z pewnością że małżeństwo Królowej z don Francisco d'Assiz jest ostatecznie uchwalone i że niezwłocznie zwołane będą Kortezy dla obwieszczenia im tej radośnej nowiny.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LISTOPAD.

ROMANS HISTORYCZNY Z DRUGIEJ POŁOWY WIEKU XVIII.

Tom III.

XII.

WIĘZIENIE.

Wojski w więzieniu swojém znalazł dawnego znajomego w osobie JW. Generała Korycińskiego, który miał dozor nad więźniami stanu. W czasie tej wojny domowej, która wkrótce po elekcyi Stanisława Augusta nastąpiła, Generał, naturalnie służąc w stronnictwie Królewskiém, w Litwie z bronią w ręku schwytanym został od oddziału, któremu dowodził Generał Kunicki. Pan Michał Strawiński obszedł się z nim najuczciwiej, i to wyjednał dla niego, że pozwolono mu wyjechać do rodziców poprzestając na słowie od niego daném, że uważając siebie za więźnia, pokąd niezamienionym będzie na innego ze strony przeciwnej brańca, odpowiedniego mu w stopniu, służyć przeciwko Konfederacyi niebędzie, które to słowo, jako mąż nieposzlakowanego honoru, najświęciej dotrzymał. Kiedy mu więc oddano Pana Michała, przyjął go jak przyjaciela, niewahał się jemu uczynić te wszystkie pomniejsze przysługi, co jednak tak ułagadzają los nieszczęśliwych jeńców, i najmocniej go prosił, by w każdem żądaniu swojem, wprost do niego się odnosił, i że mu odmówi chyba tego tylko, czego dopełnić będzie mu niepodobna. Nakoniec powiedział mu: — Mości Wojski Dobrodzieju, Bóg świadek, że czuję dla WPana obowiązki wdzięczności, z których bym się rad wywiązał. Szacunek co go mam dla WPana jest tak wielki, że niczego tak gorliwie niepragnę, jak dawać mu onego dowody, o ile tylko to się da pogodzić z tém co winien jestem Królowi, mojemu Panu, którego chleb jem. Mam w Bogu nadzieję, że to wszystko źle niepowinno się skończyć. Ani przypuścić mogę, byś Pan Wojski miał być traconym jakby jaki złoczyńca. Wszakże ponieważ jesteś mnie powierzony, możesz mnie oswobodzić od wszelkiego starania około pilnowania swojej osoby. — Daj mnie słowo chrześcijańskie i szlacheckie, że ani sam starać się będziesz oswobodzić siebie samowolnie, ani dopuścisz by kto inny WPana oswobodził, a ja więcej na jego słowie polegać będę, niż na baczeniu moich ciurów, i tyle uczciwości WPana dowierzam, że jak mi dasz słowo, wrot jego więzienia nawet zamykać nie każę.

— Z całego serca Mości Generale daję WPanu słowo chrześcijańskie i szlacheckie, że chyba za rozkazem WPana wyjdę z więzienia mojego, że niepozwolę by ktokolwiek z niego mnie wyprowadził. Masz Pan moją rękę na zakład słowa co mu go daję, słowa, którego jeżeli niedotrzymam, niech Bóg i ludzie mają mnie za podłego.

Generał ścisnąwszy jego rękę, rzekł: — polegam z niczém nieoszrankowaną ufnością na słowie daném od WPana, i jestem zupełnie spokojny.

Pułkownik Łukawski był zamknięty w témże więzieniu co i Wojski, ale każdy z nich oddzielną izbę zajmując, żadnych znoszeń z sobą mieć niemogli. Generał codziennie obu nawiedzał. Pierwszego jedynie z obowiązku, drugiego, gdyż do obowiązku dodawał jeszcze osobistą przychylność. I nietylko on, ale nawet odźwierni więzienia, ludzie z powołania serca niewiele czułego, ledwo Wojski parę dni z niemi pobył, a już podzielali Generała współczucie dla niego. I Łukawski i Michał równie byli mężni, ale męztwo w każdym z nich, innemi cechy się objawiało. Łukawski zdawał się ciągle przypominać sobie, że trzeba

pokazać się odważnym. Michał zupełnie o sobie zapominał, i za żadnemi effektami się nieupędzał. W pierwszym przemagała zuchwałość i duma, w drugim rezygnacya i skromność. Jeden, nawet w więzieniu, budził w sercu swoich strażników cóś nakształt bojaźni, drugi jakieś uszanowanie. Energia Pułkownika wylewała się gwałtownością, energia Wojskiego cierpliwością niczém niezachwianą. Łukawski wyraźnie okazywał wzgardę dla śmierci, i niemniejszą wzgardę dla tych co byli jej sprawcami; Michał okazywał dla pierwszej obojętność, a dla drugich jakieś politowanie religijne, bez najmniejszej chęci ich upokorzenia. Główne rysy charakteru tych dwóch jeńców szczególniej się odznaczały, ile razy ich stawiono przed sądem. Łukawski drażnił sędziów goryczą swoich wymówek, nietyle troszcząc się o usprawiedliwienie siebie, ile o napiętnowanie przeciwnego stronnictwa sromotą. Niestawał jako obrońca własnej osoby, ale jako oskarżyciel Króla, i jego popleczników. Michał przeciwnie, lubo zaprzeczał sędziom prawa jego sądzenia, w niczém ich osobistości niedotykał. Stawał w obronie ustaw i prawodawstwa krajowego, oświadczał że tylko przed sądem Sejmowym tłumaczyć się winien, że sądowi Marszałkowskiemu nic innego niewyrzuca, oprócz niewłaściwości juryzdykcyi, oddając z resztą wszelką sprawiedliwość prawości osobistej tych, co wchodzą do jego składu. Że jeżeli go chcą sądzić jako prostego mężobójcę, z pełną ufnością stanie przed niemi, żeby ich przekonać, że nim nigdy niebył. Ale że, gdy go chcą sądzić jako królobójcę, kognicya wszystkich przestępstw, objętych w ogólném nazwisku crimen status, tylko do sądu Sejmowego należy wedle prawa, a że on będąc i obywatelem i urzędnikiem, sumiennie niemoże się poddać juryzdykcyi niewłaściwej. A ta jego wierność dla prawa, którą dochować winien jako szlachcic, którą dwa razy przysięgą stwierdził, raz jako jurysta, drugi raz jako Wojski, przeważać winna uczucie osobistego szacunku i ufności, które skądinąd mieć może dla swoich sędziów. To tłumaczenie, w którem zamknął obronę swoją, było wyrzeczone z taką godnością, z takiém umiarkowaniem, że sędziowie niemogli utaić przed sobą, że prawie cała publiczność słuszność mu przyznawała.

Od pojmania swego, Wojski najmniejszą nieludził siebie nadzieją. Przygotowany do śmierci, i wolą i uczuciem oderwał się od tego świata i tylko myślał o tém życiu nowém gdzie już bez przeciwności, bez zgryzot, bez obawy miał się złączyć z ojcem swoim w krainie wieczności, na łonie Najwyższego. Jakkolwiek czasem się wzdrygał na to gwałtowne rozstanie się z życiem, w połowicy dni swoich, Wiara, Nadzieja, i Miłość, te trzy puklerze chrześcijańskiego żywota, tyle męztwa mu przydawały, iż zawsze brał górę nad tą słabością ślepej i głupiej natury. I ta walka stawała się powodem nowych zwycięztw, co je Bogu przynosił w ofierze. Rzecz dziwna, on, który w przyjaznych kolejach życia, nigdy się niemógł oswobodzić od jakiegoś smutku, od jakichś melancholicznych zadumań, na krawędzi ostatniej niedoli okazał zupełną odmianę w powierzchowności swojej. Został raptownie przystępnym dla tych niewinnych uciech, któremi człowiek robi się przyjemnym w obcowaniu. W chwilach kiedy z Bogiem nieobcował, okazywał się mowniejszym niż zwykle, często nawiedzającego Generała widząc zasmuconym, do jowialnych go rozmów pobudzał, i wtedy jego rubaszność zachęcał. Często uśmiech niekłamanej wesołości pokazywał się na jego twarzy. A co dziwniejsza jeszcze, odmarszczone jego lica jakąś osobliwą pięknością rozjaśniały. Cóś w nim było tak pogodnego, tak anielskiego, że odźwierni więzienia ile razy go spotkali przechadzającego się po dziedzińcu, trącali siebie mówiąc — oto święty człowiek idzie, prośmy go o błogosławieństwo.

Ledwo osadzonym został w więzieniu, zaraz podzielił swój czas, wedle porządku statecznego, i w niczém go niezmienił. Porządek w układzie swojego czasu, niestety tak krótkiego, jest jednym z główniejszych zapraw cnotliwego życia. Człowiek, którego z góry czas jest rozmierzony, którego każda godzina ma swoje przeznaczenie, już daje jakąś rękojmię bezpieczeństwa dla tych, co z nim obcować muszą. Gdzie tylko jest posługa dla ludzkości, tam koniecznie musi być niezmienny porządek w użyciu czasu. Bez tego niemoże być magistratury, wojska, szkoły. Duch zakonny, w zgromadzeniach usiłujących przechować doskonałość żywota chrześcijańskiego, utrzymuje się w ścisłym stosunku z dopełnieniem reguły, rozporządzającej szczególnie rozmiar czasu. Jeżeli człowiek wolny od obowiązków, którym podlegają szczegółowe społeczeństwa, nieumie zamykać swojego czasu, w klubach jakiegoś porządku, może być człowiekiem dobrym, przyjemnym, wszakże w ważnych i stanowczych okolicznościach niepodobna mu zaufać. Człowiek nieporządny jest człowiekiem bez czerstwości woli, bez wytrwałości w przedsiewzięciach. Może być dostępnym, nawet dostępniejszym od innych dla wszystkich wyskoków zapału, ale zapał niemogąc być stanem normalnym człowieka, gdy z natury swojej rychło ostygać zacznie, tenże sam który w początkach zawodu okazał się czynnym, działalnym, mężnym, gdy lada przeciwności zagrożą, wszystkich przerazi najsromotniejszym upadkiem ducha (*).

(*) Odkąd w naszem społeczeństwie czynność religijna znacznie się zmniejszyła, całe młode pokolenie straciło wyobrażenie wszelkiego porządku. Unikać od wszelkiej pracy, a siedzieć na wsi, by się oddać najbezczelniejszemu próżniactwu, oto jest summum bonum naszej młodzieży. O młodzieży nasza! gubisz siebie, gubisz nas! Żebyście przynajmniej wielki post obrócili na jakiś porządek w życiu; żebyście w nim czas rozmierzyli, i choć trochę tego czasu udzielili na czytanie jakiejś xiążki pobożnej, na jakąś medytacyę, na warowanie siebie od nałogów, na poskromienie zmysłów, języka, gardła, na jakieś dobre uczynki. Czy na cały rok, czterdzieści dni już za wiele. Sprobujcie tej mojej rady usłuchać, uczyńcie sobie w tém jakiś gwałt początkowy. A ja wam poprzysięgam że sami przyznacie, że przemówiłem do was głosem przyjaźni.

Michał wstawał o piątej, przebudziwszy się, zaraz się ubierał, i modlił się do szóstej, poczém szedł do kaplicy więzienia, słuchał Mszy świętej, o siódmej przynoszono mu śniadanie — piwo grzane, poczém czytał kazania, lub żywoty Świętych Piotra Skargi, znajdując w tém czytaniu i wielką pociechę i wielką rozrywkę. Od dziewiątej do jedenastej, jeżeli niebył powołany przed sąd, przechadzał się po dziedzińcu. O jedenastej przychodził do niego xiądz Białobrzeski, kapelan więzienia, mąż słynny w całej Polsce z swojej świętobliwości, a który zaofiarował siebie na żywot prawdziwie męczeński, gdyż wszystkich dekretowanych na śmierć dysponował. Z tym czcigodnym kapłanem przepędzał całą godzinę w pobożném obcowaniu, i wynurzał przed nim duszę swoją bądź w potocznej, bądź w sakramentalnej rozmowie. Xiądz Białobrzeski powtarzał, że po każdej godzinie spędzonej z Wojskim czuł siebie być lepszym niż wprzódy. O południu pożywał skromny obiadek. Po pierwszej przychodził do niego Generał Koryciński, i z nim więcej godziny bawił. Wojski przyjmował go jak gospodarz gościa, z twarzą wypogodzoną, z rozmową dowcipną, mając w pilnéni baczeniu żeby go nie zasmucić przypominając mu cóś takiego, coby się odnosiło do przyszłego jego losu. Generał odchodził go z sercem zakrwawionėm, bo szczerze się był do niego przywiązał. Gryzł się jego losem, i przeklinał swoje ubóstwo, że dla utrzymania licznej rodziny, musiał się podjąć obowiązku, tak drażliwego dla czułego serca. Jednak tém się pocieszał, że Wojski przebaczenie otrzyma, gdyż to będzie jednym z warunków zgody z Konfederacyą Barską. — Po wyjściu Generała godzinkę spoczywał. Przebudziwszy się, parę godzin bawił się tokarnią, którą na jego żądanie, Generał kazał mu wnieść do izby, i właśnie toczył na pamiątkę Generałowi warcaby z bukszpanu i hebanu. O piątej czytał z niczém niezrównane dzieło, przypisane Tomaszowi a Kempis (*) ktore w wielkich goryczach serca tak do pojęcia przypada. I przy tém czytaniu czynił rozpamiętywania. — O siódmej używał powtórnej przechadzki, o ósmej przynoszono mu wieczerzę, o wpół do dziewiątej zaczynał modlitwy wieczorne, odmawiał na cześć Niepokalanego Poczęcia rożaniec lub koronkę, przed dziesiątą kładł się do snu, który nieuciekał od jego powiek, jak to się tak często zdarza między szczęśliwemi świata, owszem zasypiał smaczno, bo aniołowie Pańscy do spoczynku go kołysali.

Tym czasem sąd postępował. Sędziowie niewchodząc w zaprzeczenie im niewłaściwości juryzdykcyi, a widząc że Wojski niechce im odpowiadać, zaniechali z nim wszelkich interrogatoryów, ale jako na pojmanego in flagrante delicto, ferowali nań wyrok śmierci, z exekucyą post triduum, ażeby mu zostawić dość czasu do pojednania się z Bogiem. Tenże wyrok był wspólny i dla Łukawskiego. Kiedy zostali oba wprowadzeni do wysłuchania dekretu, Łukawski ręką dał znak wzgardy, i ani słowa niepowiedział. Wojski przemówił. — W krótkości powiedział, że gdy Szlachcic sine beneficio apellationis niemoże być sądzonym, mógł by odwołać się do Trybunału, ale że tego nieczyni, żeby tém nieakceptować juryzdykcyi, że tylko od wyroku uciążliwego, ale prawnego, odwoływać się można, a że w tym co dopiero mu przeczytano, prawdziwego wyroku niewidzi, ale jakiś paszkwil na jego osobę rzucony. Dowodził wszystkich nielegalności dekretu, wszakże oświadczył, że we wszystkiém się zgadza z wolą Pana Boga, i że swoim sędziom z całego serca odpuszcza.

Starosta z swojej strony robił co tylko mógł dla ocalenia brata. Powtórnego posłuchania prosił u Króla, ale to mu odmówione zostało. Napisał do Króla list obszerny, gdzie przypominając mu najuniżeniej swoje zasługi, przepraszał go, jeżeli położenie brata gdy mu przytomność odjęło, w czemkolwiek mógł jego obrazić. Błagał Króla o przebaczenie dla brata, ofiarował mu życie swoje na każde jego zawołanie, byle brata jego ocalił. Nic niezaniedbywał żeby przyrodzoną wspaniałomyślność Króla obudzić. List Starosty był wytworem logiki i czułości, ale ten list odpowiedzi żadnej nieotrzymał. Udawał się Starosta do wszystkich swoich przyjaciół, prosząc ich o wstawienie się za nim do Króla, ale mógł się przekonać, co to jest niekiedy wdzięczność i przyjaźń na wielkim świecie. Xiąże Generał Ziem Podolskich, Branicki Łowczy Koronny, pewnie by go niezawiedli, ale na jego nieszczęście żaden z nich nieznajdował się w Warszawie. Pierwszy zniechęcony zamieszaniem Rzeczypospolitej, a więcej jeszcze ustawicznėm wahaniem się Króla, wyjechał był do Paryża, gdzie postanowił przemieszkiwać aż do zupełnego uspokojenia kraju. Drugi uśmierzał bunt chłopski na Ukrainie. — Inni, jak tylko gruchnęła wieść że Starosta rozgniewał Króla, nietylko że się wymówili od wszelkiej pomocy, ale mu dali do poznania, że z nim nadal żadnych stosunków nieżyczą sobie zachować. Nawet wszelką usilność swoją ku temu obrócili, żeby rozgniewanego Króla jeszcze więcej rozjątrzyć przeciw wypadłego z łaski dawnego ulubieńca.

(Dok. nast.)

(*) JWJXiądz Łętowski nominat Biskup Krakowski udarował publiczność naszą tłómaczeniem przewybornėm tego dzieła. W tém tłumaczeniu pełnėm Ducha Bożego, światły Pasterz zachował tok i namaszczenie oryginału, i tę prostotę której żaden tłumacz ani w naszym, ani w obcych językach schwycić nieumiał. Nieuwłaczam zaletom Matuszewica, ale są jednak rzeczy których się dotykać niemożna bez szczególnego powołania, i porównywając oba te tłumaczenia o tem przekonać się można.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 26 Sierpnia 1846 roku. C. *Zaborowski*.
W DRUKARNI WOJENNEJ.